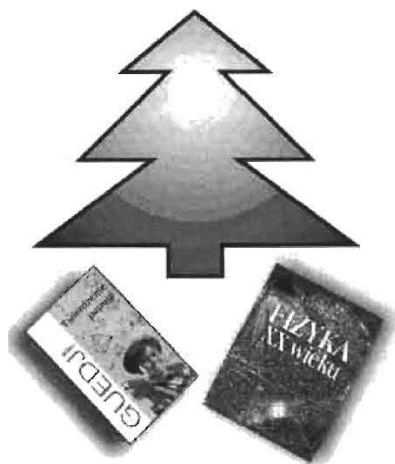




## CO CZYTAĆ **Książki pod choinkę**

- *Schody do gwiazd. Obserwacje nieba w trzech wielkich starożytnych kulturach*, Anthony Aveni, Zysk i S-ka, Poznań 2002
- *Jak zmienić wszechświat. Historia poszukiwań rozmiarów kosmosu*, Kitty Ferguson, Zysk i S-ka, Poznań 2002
- *Encyklopedia szkolna. Fizyka z astronomią*, WS i P SA, Warszawa 2002
- *Twierdzenie papugi*, Denis Guedj, Wydawnictwo Albatros Andrzej Kuryłowicz, Warszawa 2001
- *Fizyka XX wieku*, Curt Suplee, PWN, Warszawa 2001

Publikacja przeznaczona jest dla szerokiego grona czytelników. Jest to pozycja wartościowa również dla oka, bo zawiera bardzo interesujące zdjęcia historyczne i przepiękne fotografie, nieco gorzej z prawdą historyczną. Książka jest doskonała do uzupełnienia zajęć z fizyki współczesnej.



## Antyrecenzja *Fizyki XX wieku* Curta Suplee

Edward Malec  
Instytut Fizyki UJ

Książkę Curta Suplee po raz pierwszy wzięłem do ręki w dniu 28 października 2002 roku około 15.15 i już po 20 sekundach wiedziałem, że nie będę jej czytać. Jeśli pomimo to uległem prośbie Szanownej Pani Redaktor *Fotonu*, by coś napisać, to głównie po to, aby przekazać potencjalnym autorom książek popularno-naukowych informację o istnieniu dosyć szczególnego rodzaju czytelników, których można nazwać *spontanicznymi łowcami sprzeczności*. *Spontaniczny łowca sprzeczności* jest czytelnikiem kapryśnym – nie zważa na całość kształtu, ale zraża się już przy pojedynczym potknięciu autora. Proces ten jest nie tylko spontaniczny, ale i pozarozumowy.

Objaśnię rzecz na własnym przykładzie. Kartkując wspomnianą *Fizykę XX wieku*, trafiłem w dwudziestej sekundzie na stronę 204, gdzie przeczytałem: **Mimo to Chandrasekhar ustalił granice masy wymaganej do utworzenia czarnej dziury, a nowozelandzki matematyk Roy Kerr opisał, jak muszą one rotować.** Potrzeba wielu zdań, aby wyprostować treść tego jednego. Nie istnieje żadna fundamentalna granica masy czarnej dziury. Można natomiast mówić o górnej granicy mas obiektów (gwiazd neutronowych), które powstały w wyniku ewolucji gwiazd; obiekty cięższe musiałyby być czarnymi dziurami. To nie Chandrasekhar ustalił tę granicę (w rzeczy samej jest ona bliżej nieokreślona, zależy od tzw. równania stanu i priorytetów badacza, jakkolwiek tajemniczo to brzmi) granica Chandrasekhara dotyczy bowiem maksymalnej masy białych karłów. Kerr odnalazł rozwiązanie rotującej czarnej dziury, co jest ważne. Ważniejszy jest jednak wkład choćby Finkelsteina w zrozumienie istoty rozwiązania Schwarzschilda, a tego nazwiska w książce nie znalazłem.

Z drugiej jednak strony, gdyby zacytowane zdanie wyrzucić, to pozostały tekst rozdziału *Brakująca masa i czarne dziury* jest właściwie do przyjęcia (no, może poza tytułem, który nazbyt optymistycznie sugeruje, że czarne dziury mogą wyjaśnić zagadkę brakującej masy). Poza tym książka została wydana najpierw przez wydawnictwo American Institute of Physics i American Physical Society, co jednak gwarantuje jakiś tam poziom. Z kolei polski wydawca, PWN, też jest instytucją poważną. Ilustracje i zdjęcia wyglądają atrakcyjnie, a skorowidz zawiera te nazwiska, które chciałbym tam widzieć. Rozdział *Elektrony* wymienia model „rodzynek w cieście”, co sugeruje dbałość autora o przedstawienie historycznego rozwoju fizyki, a to lubię. Jeśli więc podejmuję decyzję o nieczytaniu tej pozycji, to jest w tym element pozarozumowy, pobudzony – uwaga, potencjalni autorzy – przez jedno nieostrożne zdanie.